

obowiązywały tylko w tych województwach i ziemiach, których przedstawiciele wyrazili na nie zgodę.

System reprezentacji ukazany został przez Autora równie sugestywnie co głęboko. Nasuwa się jednak pytanie, czy istotnie plena potestas oznaczała przewagę monarchii nad izbą poselską? W moim przekonaniu wyrażała ją tylko tak długo, jak długo w sejmikowej praktyce przeważała zasada reprezentacji ziem; natomiast w systemie przewagi zasady uznającej reprezentantów za przedstawicieli całego stanu szlacheckiego *pełna moc stanowienia* dawała przewagę izbie i mogła zwracać się bezpośrednio przeciwko królowi. Można też powątpiewać w trafność przypuszczenia, że za działalność sprzeczną z instrukcjami posłowie ponosili tylko moralną odpowiedzialność przed sądem opinii publicznej. Myślę, że i w XVI w. nadużywający zaufania braci posel musiał liczyć się z tym, że nie zostanie już ponownie wybrany. A ile to znaczyło, może świadczyć wyliczenie W. Uruszczaaka, że na utrzymanie posłów (strawne) przeznaczano aż 5% wszystkich podatków publicznych.

Na koniec kilka zdań krytyki w stronę tego, czego w książce nie ma. Otóż chętnie bym więcej przeczytał o sejmikach, o generałach; jeszcze chętniej — o sejmach „sprawiedliwości”. Prawda, że się nigdy nie zebrały, ale właśnie dlatego warto było sięgnąć do literatury politycznej, która usiłowała przedstawić ich model.

Zabrakło wreszcie także globalnej oceny poziomu obradowania, refleksji na temat techniki pracy sejmu. Tylko z kilku rozproszonych w tekście wzmianek wynika, że sejm pierwszej połowy XVI w. był ciałem bardzo dojrzałym, a nawet nowocześnie: znał kolokwia, obrady w komisjach, nie wiązał się ograniczeniami czasu pracy, w razie potrzeby radził „przy świecach”, doceniał też walory kulturalnych zabiegów przy „ucieraniu rozbieżności”.

Mimo tych, nielicznych zresztą wątpliwości, jakie budzić mogą refleksje Autora, uważam, że zasłużył on na wdzięczność tych, którzy interesują się historią polskiego parlamentu. Jego rozprawa należy bowiem do najlepszych monografii w tym zakresie w literaturze polskiej.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Irena Stasiewicz-Jasiukowa, *Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podręcznikach polskiego Oświecenia*, Ossolineum, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1979, ss. 180.

Nowa praca Ireny Stasiewicz-Jasiukowej starannie i dość szybko wydana przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, stanowi kontynuację wieloletnich zainteresowań Autorki problematyką historii nauki i oświaty polskiej czasów stanisławowskich¹, tym razem bezpośrednio związanych z przedmiotem zainteresowań historyków myśli społeczno-politycznej i państwa.

Celem monografii, jak pisze Autorka we Wstępie, było zbadanie i ukazanie w rozwoju historycznym, jak piśmiennictwo naukowe i podręczniki wykorzystywane były w walce o przewyższanie sprzeczności między prawami człowieka a obowiązkami obywatela w okresie polskiego oświecenia. Już samo sformułowanie tematu i lektura Wstępu nasuwają wątpliwości, czy te dwa rodzaje twórczości,

¹ Irena Stasiewicz-Jasiukowa jest autorką książek: *Z problemów nauki okresu Oświecenia. Poglądy na naukę w Polsce okresu Oświecenia i artykułów: Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. Nauki moralne i Wartości wychowawcze podręczników do nauki moralnej.*

jaką było piśmarstwo naukowe i podręczniki szkolne, stanowią dla postawionego problemu najbardziej reprezentatywną podstawę i najważniejszą płaszczyznę kształtowania postępowych postaw społeczeństwa polskiego w XVIII w. O ile bowiem oczywiście i niekwestionowane jest znaczenie refleksji intelektualnej nad człowiekiem dla kształtowania idei postępu oraz wyjątkowa w oświeceniowej Polsce rola nauki jako narzędzia przebudowy społeczeństwa i państwa, odbicie tej myśli w literaturze podręcznikowej, nawet bezpośrednio wykorzystującej zdobycze nauki, nie było jedyną i chyba nie najważniejszą płaszczyzną walki nowego ze starym i nie ona faktycznie kształtowała powszechną świadomość polityczną i historyczną społeczeństwa polskiego drugiej połowy XVIII w. Badanie oddziaływania nauki na świadomość społeczną tylko przez twórczość podręcznikową, z programowym wyłączeniem innych form społecznej transmisji wiedzy do społeczeństwa daje zbyt optymistyczny obraz kształtowania, a nie stanu tej świadomości, przez wąski krąg twórców: uczonych i równocześnie autorów podręczników szkolnych, obraz niepełny i literacki. Wzbogaciłoby go znacznie poszerzenie bazy materiałowej pracy o publicystykę społeczno-polityczną, twórczość encyklopedyczną i wydawnictwa popularyzujące oraz ukazanie realizacji ambitnych zamierzeń podręcznikowych w praktyce edukacyjnej.

Zakres chronologiczny badań obejmuje tylko czasy stanisławowskie, co stanowi znaczne zubożenie tematu, zwłaszcza że rozwój oświeceniowej myśli naukowej (i sądzić można — podręcznikowej) cechowała ciągłość ideologiczna, częściowo instytucjonalna i personalna jeszcze i w pierwszym dwudziestolecu wieku XIX². Jest oczywiście prawem Autora zakreślanie ram czasowych i zakresu rzeczowego badań, ale stosowanie zbyt wielu ograniczeń i wyłączeń nie sprzyja pełności obrazu. Poważnym jego zubożeniem jest również pominięcie kwestii wyznaniowych. Walka o wyłączność panowania katolicyzmu była w Polsce zagadnieniem szerszym niż wyznaniowe. W czasach saskich stanowiła ważny problem polityczny, ściśle związany z doktryną złotej wolności³, a idea nietolerancji i walka z dysydentami była ważnym odcinkiem frontu o przywrócenie staropolskiego i sarmackiego oblicza państwa w czasach stanisławowskich.

Zasadnicza konstrukcja pracy jest klarowna i w założeniach przekonująca. Książka składa się z trzech części, których celem jest ukazanie w rozwoju historycznym najpierw piśmiennictwa wczesnego oświecenia w walce o przekształcenie świadomości historycznej i politycznej *viri sarmatici* w człowieka praw i obowiązków, w części drugiej — znaczenia fizjokratycznej filozofii człowieka dla przeobrażeń mentalności społeczeństwa przez podręczniki i w trzeciej — najdojrzalszej w polskim oświeceniu filozofii człowieka autorstwa Kołłątaja i Staszica, bez ich odbicia w podręcznikach.

Część I pracy „Epigoni i prekursorzy” jest zarysem współistnienia nurtu epigońskiego (reprezentują go dzieła historyczne, herbarze i twórczość *haeresum bel-latores*), utrwalającego i racjonalizującego przekonania i mity tradycyjnej świadomości szlacheckiej z prekursorskim, formułującym konieczność zmian postaw społecznych i politycznych szlachty. Warty pogłębienia w tej części pracy jest wątek inercji programu epigońskiego, który wiązał się wyraźnie z postawą społeczną „nagany awansu”. Nurt prekursorski rozpoczyna krytyka instytucji politycznych okresu oligarchii magnackiej, ale wybrany przez Autorkę materiał ilustracyjny budzi wątpliwości. Wydane w 1772 r. *Mowy publiczne* Dębińskiego i zawarty w nich anonimowy traktat *Domina Palatii regina libertas*, w przeciwieństwie do broszury

² K. Opałek, *Oświecenie*, w: *Historia nauki polskiej*, t. II, pod red. B. Suchodolskiego, Wrocław, Warszawa, Kraków 1970, s. 257.

³ Szerzej H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich 1697-1740*, Warszawa 1961, s. 199.

Lipskiego, stanowiły apologię ustroju Rzeczypospolitej. Dostrzegane w nim wady były „eksorbitancjami” od ideału, a program reform pozytywnych ograniczony był do postulatu przestrzegania istniejących praw, bez potrzeby ich zmian. Krytyka *liberum veto* przeprowadzona przez Lipskiego w *Wolności polskiej*, uzasadnia konieczność reformy ustroju Polski i napisana jest z wyraźnie reformatorskich pozycji⁴, reprezentowanych pełniej przez Karwickiego i Szczukę, później Konarskiego i Leszczyńskiego. Nurt prekursorski postępowej myśli naukowej w pierwszej połowie XVIII w. reprezentowany był wyraźnie w środowisku gdańskim i toruńskim (Lengnich i Steiner), które zostały pominięte.

Interesująco przedstawione jest w pracy kształtowanie i funkcjonowanie w literaturze trzech modeli osobowych: wypracowanych w kręgu intelektualnym Collegium Nobilium (Konarski, Chrościkowski i Pyrrhus de Varille) model *civis honestus et bonus*, realizowany w praktyce pedagogicznej Kolegium (sądzić można, że i w innych zreformowanych w 1753 r. szkołach pijarskich) współdziałał z bliższym szlachcie wzorcem dobrego chrześcijanina oraz najbardziej charakterystycznym dla wczesnego oświecenia modelem łączącym cnoty chrześcijańskie z antycznymi⁵.

Druga, najobszerniejsza i najwartościowsza część książki „*Vir iuris et officii*” zawiera analizę roli fizjokratyzmu „w kształtowaniu nowego modelu człowieka społecznego [...] rozumiejącego sens współzależności praw i obowiązków” (s. 9). Zastrzeżenie budzi ograniczenie się tylko do myśli fizjokratycznej, stanowiącej „oficjalny”, akademicki system ekonomiczny, popularny, ale przecież nie jedyny w obiegu naukowym i społecznym. Popularnością cieszył się merkantylizm, a raczej jego fizjokratyczno-merkantylistyczna wersja oraz doktryna kameralistyczna⁶, wnoszące istotne nowa w kwestiach społecznych. Twórczymi przedstawicielami tego kierunku byli J. Wybicki i F. Łoyko, których pisarstwo zostało w pracy pominięte (w indeksie nazwisk przy Łoyce błędnie odesłano na s. 140). Wprowadzeniem do problematyki właściwej, zbyt chyba długim i analitycznie drobiazgowym, jest opis polemik fizjokratów francuskich z ich oponentami oraz wykład Quesneyowskiej filozofii człowieka.

Analizę poglądów społecznych polskich fizjokratów poprzedza Autorka rozważaniami o przyczynach popularności i znaczeniu doktryny w Polsce. Interesująca jest konstatacja o znaczeniu problematyki prawno-politycznej w pisarstwie fizjokratów polskich, choć argumentowanie tego udziałem Kollataja i Stroynowskiego w pracach kodyfikacyjnych nie jest trafne. Udział ich w pracach nad Kodeksem Stanisława Augusta był następstwem powszechnych wówczas poglądów i postaw o twórczej roli prawa i jego znaczeniu w dziele reformy społeczeństwa i państwa. Teza o wykorzystaniu moralnej filozofii fizjokratyzmu w systemie nauczania Komisji Edukacji Narodowej udowodniona została przekonująco. Wątki fizjokratyczne nauki o człowieku wykorzystano w podręcznikach szkolnych do nauki moralnej⁷, nauki prawa i historii. Znalazły one wyraźne odbicie także w publicystyce, choć tu argumentacja Autorki jest bardziej ilustracyjna niż dokumentująca i pozostaje w kręgu luminarzy polskiego oświecenia. W zakresie nauk prawnych podkreślenia wymagałoby charakterystyczne dla nauki polskiej zmodyfikowanie postulatu rów-

⁴ Ibidem, s. 173 i n. oraz 215, także S. Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s. 59.

⁵ Taki wzorzec osobowy lansowała także twórczość rodzima, np. poezja okolicznościowa, zbiory mów i powinszowań.

⁶ B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 92 i n.

⁷ Ta część książki prezentuje w większości wcześniejsze ustalenia, które przedstawiła Autorka w artykule *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. Nauki moralne*, w: *Nowożytna myśl naukowa w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1973, s. 17-74.

ności, ograniczonego powszechnie w naszych warunkach tylko do sfery prawa prywatnego (cywilnego i karnego). W dziedzinie prawno-publicznej, zastępowały go prawno-naturalne uzasadnienia podziałów stanowych⁸, wyraźne w prawach Szymanowskiego i szczególnie Kuźmierskiego.

Fizjokratyzm, ciekawe w jakim stopniu, inne doktryny, przez szkołę i inne środki popularyzacji wiedzy, dostarczał treści do propagowania wzorów osobowych i postaw społecznych, zgodnych z zamierzeniami reformatorów Rzeczypospolitej. Wytworzony przez naukę i lansowany w podręcznikach model osobowy z takimi cechami, jak: postawa racjonalistyczna w działalności ekonomicznej, osobista inicjatywa i zaradność, ocena pracy dla jej skutków społecznych i gospodarczych, poszanowanie prawa⁹, zbiegł się z królewskim ideałem człowieka i obywatela, będącym zbliżeniem dobrego ziemianina z szesnastowiecznej polskiej myśli społeczno-politycznej do importowanych z Zachodu cnót mieszczańskich: rozumnego przedsiębiorcy o szerokich horyzontach i zainteresowaniach intelektualnych.

Walorem tej części opracowania jest pokazanie zbieżności funkcji poznawczej i praktycznej nauki, którą umożliwił, jak trafnie stwierdził T. Lępkowski, królewski program „państwowego organicznicostwa”, realizowany z różnym skutkiem we wszystkich prawie dziedzinach życia publicznego, najskuteczniej w nauce i oświacie. Ich służebna w stosunku do szerszych celów społecznych rola była w czasach stanisławowskich wyraźna.

Trzecia i ostatnia część książki pt. „Człowiek, ród ludzki i historia” poświęcona jest analizie rozważań Kołłątaja i Staszica nad człowiekiem, społeczeństwem i historią. Wyrosła z prawnonaturalnych koncepcji fizjokratycznych kołłątajowska filozofia człowieka, akcentowała nierozdzielność jego praw i obowiązków w społeczeństwie stanowym. „Ród ludzki” Staszica wykraczał poza wizję kołłątajowską, przedstawiając twórczą koncepcję niestanowego już społeczeństwa i porządku społecznego, w którym możliwe jest harmonijne funkcjonowanie człowieka i obywatela. Ta część książki różni się wyraźnie od pozostałych. Zawiera bowiem dość konwencjonalną analizę poglądów luminarzy polskiego oświecenia w kwestiach społecznych, analizę porównawczą i wartościową, ale nie związaną z główną tezą pracy. Praca nie pokazuje, jak twórczość Kołłątaja i Staszica owocowały w dziewiętnastowiecznej nauce oświeceniowej (np. prace A. Markiewicza i J. Chreptowicza) i piśmarstwie podręcznikowym.

Na ostatecznym kształcie książki zaważyła negatywnie, przy szeroko, bardziej literacko niż historycznie sformułowanym tytule, zbyt wąsko dobrana podstawa materiałowa. Zawężenie jej do prac naukowych i podręczników sprawiły, że przekonująco, choć w oderwaniu od realiów praktyki edukacyjnej przedstawiła Autorka, nie nową zresztą tezę o wykorzystaniu fizjokratycznej koncepcji człowieka w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej, ale już problematyka „obywatelska” opracowana została, zwłaszcza dla historyka państwa i prawa, słabiej i niewystarczająco. Brakuje w pracy ustaleń dotyczących kształtowania pojęcia „obywatela” i zmian jego treści prawnej¹⁰. Ciekawych w tym względzie informacji dostarczają materiały prac kodyfikacyjnych (*Zbiór praw sądowych* Andrzeja Zamoyskiego i Ko-

⁸ Na tę charakterystyczną całej prawie (poza jakobinami polskimi) doktryny politycznej polskiego oświecenia cechę, zwraca uwagę J. Bardach w recenzji cyt. pracy S. Grodzkiego; J. Bardach, *Czy istniało obywatelstwo szlacheckie Rzeczypospolitej?*, CPH, t. XVII, z. 2, 1965, s. 261 - 266.

⁹ Wątek poszanowania prawa akcentuje, w pogłębionej analizie Wstępu Konarskiego do Volumina Legum, nie będących, jak pisze Autorka na s. 53, kodeksem, S. Grodzki, *Poglądy Stanisława Konarskiego na rozwój prawa polskiego w świetle jego wstępu do Volumina Legum*, CPN, t. V, 1953, s. 109 - 123.

¹⁰ Godną wykorzystania w tym względzie jest praca S. Grodzkiego. Patrz przypis 4.

deks Stanisława Augusta), które, jak słusznie podkreśla K. Opalek, stanowiły ważny element rozwoju nauki prawa¹¹, a wskazują wyraźnie na poszerzenie zakresu pojęcia. Niedosyt budzi także pominięcie wyraźnego w piśmarstwie naukowym i publicystyce wątku „uobywatelnienia” mieszczan, związanego z charakterystycznym dla polskiego oświecenia kompromisem szlachecko-mieszczańskim, wyrażonym najsilniej przez ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego¹².

Praca Ireny Stasiewicz-Jasiukowej jest interesującym przyczynkiem do historii nauki polskiej i społecznego jej funkcjonowania w XVIII w. Uzasadnia potrzebę dalszych badań nad formami społecznej transmisji postępowej myśli naukowej do społeczeństwa, badań, które pokazałyby, jakie jej elementy i w jaki sposób wchodziły do obiegu społecznego, kształtując świadomość społeczeństwa polskiego drugiej połowy wieku XVIII i początków wieku XIX.

Na zakończenie uwaga dotycząca potrzeby bardziej selektywnego doboru ilustracji. Są one w recenzowanej książce liczne, ale znaczna ich część należy do żelaznego repertuaru rycin prezentowanych czytelnikom prac o polskim oświeceniu.

EWA BORKOWSKA-BAGIENSKA (Poznań)

Ingrid Mittenzwei, *Preussen nach dem Siebenjährigen Krieg. Auseinandersetzungen zwischen Bürgertum und Staat um die Wirtschaftspolitik*, Berlin 1979; Reinhard Hauf, *Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Königsberg 1870-1920*, Köln—Berlin 1980; Dieter Stüttgen, *Die preussische Verwaltung des Regierungsbezirks Gumbinnen 1871-1920*, Köln—Berlin 1980.

Nie bez racji zestawionych zostało tych kilka pozycji dotyczących Prus, ich ustroju państwowego, ustroju poszczególnych prowincji czy rejencji. Istnieje co raz żywsze zainteresowanie dziejami i ustrojem politycznym państwa, które odegrało tak znaczną rolę w przeszłości Niemiec i którego ideologia stała się przedmiotem studiów, a częściowo nawet stosowania w dzisiejszych czasach.

Nie sposób wyliczyć wszystkich ukazujących się na ten temat prac, ale trzeba stwierdzić, iż szczególne ich nasilenie przypada na rok 1979 i 1980, a więc w przededniu otwarcia wielkiej wystawy w Berlinie, której zasadniczym celem będzie próba zbilansowania pruskiej przeszłości dziejowej.

Warto przypomnieć, iż wielu autorów przyjmując zasadnicze nieistnienie państwa pruskiego (formalnie zlikwidowanego w grudniu 1947 r.), równocześnie przetwarzanie jego państwowej idei (która wielokrotnie doprowadzała do zjednoczenia Niemiec), dochodzi do wniosku, iż Prusakami nie było się li tylko z wierzów krwi, lecz z przekonań, wyznawania pruskiej ideologii łączącej się z poczuciem obowiązku, zabezpieczeniem wewnętrznej sprawiedliwości,ładu, porządku, sprawnego działania administracji, siły państwowej ucieleśnionej w wojsku. Nie na darmo więc tak wielkie zainteresowanie budzą osoby Fryderyka Wilhelma I, Fryderyka II, kładących podwaliny pod europejskie znaczenie państwa Hohenzollernów.

Autorzy tych prac, które uprzednio już recenzowaliśmy na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego”, zwracali uwagę na budowę aparatu państwowego, co wiązało się ściśle z potrzebami stałej armii, podpory militarno-absolutystycznej poli-

¹¹ K. Opalek, o.c., s. 421.

¹² Interesująco na ten temat K. Zienkowska, *Stawetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976.